OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok XI. **Nowemiasto, dnia 3 maja 1934.** **Nr. 9**

Ignacy Krasicki.

Hymn na rocznicę 3 maja.

Wyższym nad nieba, wzniosły majestatem,
Boże, co raczysz zawiadować światem,
I dobrodziejstwy, czem jesteś objawić, —
Pozwól się sławić!

Lud Twój, lud braci, nękan kiedyś marnie,
Wesół do Twego kościoła się garnie.
Przyjm na ofiarę, Opatrzności święta,
Stargane pęta!

Daj użyć, coś dał, w pokoju i zgodzie!
Daj ducha rady i męstwa w narodzie,
Podległość rządną, w swobodzie wstrzymałość,
W działaniu trwałość!

Niech łaski Twojej będzie uczestnikiem
Król, radny, rycerz, mieszczanin z rolnikiem,
Dotąd, gdy większą szczęśliwiąc swobodą,
Tyś sam nagrodą!

Trzeci Maj.

Dzień 3-go maja dla kraju całego, dla każdego polskiego serca jest wielką, nigdy niezapomnianą rocznicą uchwalenia r. 1791 przez sejm warszawski wiekopomnej konstytucji, która stać się mogła podwaliną odrodzenia skołatanego, stojącego nad przepaścią kraju.

Obchodząc obecnie 143 rocznicę tej konstytucji, wkraczamy w dziedzinę wielkich, historycznych wspomnień. W swojej narodowej przeszłości pamięta Polska wiele heroicznych czynów o doniosłości dziejowej. Jedne z nich zapisały się niezatartemi głoskami, rytemi ostrzem miecza i barwnemi rycerską krwią na polach bitw: Psie Pole, Grunwald, Kirchholm, Częstochowa, Chocim, Wiedeń i nad Wisłą.

Prócz znakomitych zwycięstw i tak wielu dowodów nieustraszonej polskiej odwagi i waleczności mamy za sobą i wiekopomne zasługi na polu cywilizacji i nauki, jak zdobycie dla chrześcijaństwa Litwy, Kopernik itd. Ale jednak choć wszystkie te czyny i zasługi, bądź dla kraju własnego, bądź dla ludzkości całej wdzięczna pamięć potomnych otaczała szacunkiem i czcią najwyższą — jako dzień święta narodowego wybrano rocznicę Konstytucji 3-go Maja, kierując się przekonaniem, że doniosłość tego aktu dziejowego wybiega daleko ponad wszystkie inne, choćby najgłośniejsze i najpopularniejsze.

To też w dniu tym, kiedy w Polsce całej ustaną wszystkie warsztaty pracy, a po świątyniach odprawiane będą uroczyste nabożeństwa za pomyślność kraju — trzeba, aby własne święto narodowe umiał każdy uczcić pełnem zrozumieniem jego treści. Wówczas Konstytucja Majowa ze swym gorącym, tak szlachetnym i mądrymi patrjotyzmem natchnie nas mocną, nie dającą się niczem zniweczyć wiarą w duchową wartość narodu. Umacniając tę wiarę w duszach naszych — co jest przykazaniem i cnotą każdego Polaka — uprzytomnijmy sobie te niezapomniane chwile budowania Konstytucji Majowej.

Najtragiczniejsze były to może czasy, jakie wówczas Polska przechodziła. Państwo nominalnie jeszcze istniało, ale już się rozpoczęły rozbiory, a wewnątrz kraju panował chaos, anarchja i zupełne rozprzężenie. Sejmy nie dochodziły do skutku, gdyż je systematycznie zrywano. W stolicy przy boku króla rezydowali przedstawiciele państw zaborczych, czyniąc z chwiejnego Stanisława Augusta bezwolne narzędzie własnych politycznych planów. Oni też faktycznie rządzili krajem, podburzając ciemną szlachtę i oczekując rychłej ruiny państwa.

I oto wówczas, kiedy Polska stała nad przepaścią, grono patrjotów z Małachowskim, Ignacym Potockim, Kołłątajem i innymi na czele poprzysięgło uratować kraj od zagłady, wywalczając mu na t. zw. czteroletnim sejmie nową konstytucję, która w życiu Polski rozpocząć miała nową, szczęśliwą erę. Wyjątkowość tej konstytucji wyrażała się wielkiem wyrzeczeniem się i ofiarami ze strony szlachty, która przez stulecia całe zazdrośnie broniła swych praw i przywilejów.

Podziwiać też należy zapał stronnictwa patrjotycznego, które mimo oporu, wynikającego z ciemnoty i zarozumiałości, mimo zabiegów posła rosyjskiego, mimo zdradzieckich knowań złych Polaków — nie opuściło rąk, ale czteroletnie obrady sejmowe przepoiło tak żarliwym patrjotyzmem i umiało wytworzyć atmosferę takiego zapału i poświęcenia, że idea konstytucji coraz bardziej dojrzewała, aż wreszcie 3-go maja 1791 r. została ostatecznie uchwalona.

Konstytucja ta mimo braków i niedociągnięć budziła kraj do nowego życia, zapewniając mu podstawy normalnej nowoczesnej egzystencji państwowej. Znosiła ona liberum veto, wolną elekcję, ustanawiała dziedziczność tronu, zabezpieczała znaczne ulgi włościanom, równała w prawach ze szlacheckim stan mieszczański, uchwalała regularną armję narodową, jako pewną gwarancję bezpieczeństwa granic. Wtrącono tem samem do grobu anarchję, bezrząd i złotą wolność — te trzy najgorsze hydry, gubiące kraj. Nie sądzonem atoli było wcielić tej konstytucji w życie, gdyż wrogów odradzającej się Polski, wchodzącej na tory silnego bytu państwowego, było zbyt wielu i hańbiąca Konfederacja Targowicka zniweczyła wielkie dzieło sejmu czteroletniego.

Obchodząc rocznicę uchwalenia tego aktu hist. uprzytomnijmy sobie tę prawdę: że konstytucji wypowiedzieli walkę śmiertelną najwięksi wrogowie Polski, czyhający na jej upadek — bronili zaś jej najżarliwsi patrjoci, dla których dobro kraju było najwyższem prawem. Konstytucja 3-go Maja więc była w najtragiczniejszych dla kraju chwilach wielkim, szlachetnym rozkazem do społeczeństwa oraz testamentem obywatelskiej mądrości, wreszcie dowodem tężyzny duchowej, jednem słowem bogatym zasobem takich wartości, bez których żadne pokolenie obyć się nigdy nie zdoła.

A kto wszystko za kraj stracił,
Kto Ojczyznę kocha szczerze.
Ten spokojny i w Sybirze,
Bo część długu już odpłacił.

Największy meteoryt świata.

Największy meteoryt świata znaleziono niedawno w Afryce Południowo-zachodniej w Grootfontein. Jest to metalowy blok prawie prostokątny, rozmiarów 9 X 10 stóp, grubości 2 i pół do 4 stóp. Górną stronę znaleziono w położeniu poziomem, natomiast strona dolna zaryła się ukośnie głęboko w otaczający ją wapień. W chwili odkrycia tylko niewielka część meteorytu wystawała nad powierzchnią ziemi, musiano więc wykopać wokół rów, aby móc go zbadać dokładniej.

Waga meteorytu wynosi 50 tonn. Skład chemiczny wykazuje 17,42 proc. niklu, 81,29 proc. żelaza, zaś na pozostałe 1,29 proc składa się kobalt, fosfor itd. Ilość niklu jest w tym wypadku większa, niż w innych meteorytach. Stąd niedziwne jest, że co do trwałości przerasta meteoryt z Grootfontein stal kół lokomotywy. Gęstość wynosi 7,96 czyli więcej niż żelaza chemicznie czystego; możliwem jest, że gęstość wnętrza meteorytu jest nawet większa. Ciekawe, że pod promieniami tropikalnego słońca otaczającego skały ogromnie rozgrzewają się, podczas gdy powierzchnia meteorytu pozostaje zimna.

Z olbrzymich meteorytów znacznie jednak mniejszych niż opisywany, wymienić należy: arizoński z Coon Butte, meteoryt z Cape York w Grenlandji, znaleziony przez Peary'ego, znajdujący się obecnie w Muzeum Przyrodniczem w N. Jorku i meteoryt z okolicy Jenisejska, który jednak utonął w okolicznych błotach i nie został zbadany.

Niewyzyskana łaska Boża.

W r. 1883, w końcu marca, przebywał Don Bosco (czytaj Bosko, w tegoroczną Wielkanoc zaliczony w poczet Swiętych,) pewien czas w Paryżu. Gdy dowiedziano się o obecności jego w stolicy Francji, niezliczone tłumy ludu przybywały tam, ażeby ujrzeć tego pełnego zasług kapłana świętego, usłyszeć rady jego lub też złożyć mu ofiarę na jego szlachetne przedsięwzięcia.

Pewnego wieczora zażądał posłuchania u Don Bosco pewien starzec, szlachetnych ruchów ciała, ale o ponurem i pełnem dumy obliczu. Był to Wiktor Hugo (czytaj Hygo), jeden z najznakomitszych ówczesnych pisarzy francuskich, poeta bardzo utalentowany i płodny. Duch, jaki się przebijał z jego dzieł, tchnął początkowo duchem światłości, duchem, który wierzy i modli się. Wkrótce jednak zamienił się w ducha, który sam przeczy objawionym prawdom i drugich wiedzie na zatracenie.

Czegóż mógł chcieć ten człowiek od Don Bosca? Wprowadzono go do pokoju, gdzie był zmuszony czekać, aż przyszła kolej na niego. Powitał prostego kapłana z szacunkiem, następnie powiedział mu otwarcie, nie wymieniając swego nazwiska, że w nic nie wierzy.

Don Bosco słuchał spokojnie starca, którego nigdy nie widział, nie wdając się wszakże z nim w dysputę. Stawił mu jedynie w sposób łagodny i zręczny szereg pytań. Pomiędzy temi pytaniami dwa główne nie pozostały bez wrażenia na nieznanego gościa, a nawet wprawiły go niejako w pomieszanie. — Co pan sądzisz o życiu przyszłem? — zapytał go czcigodny kapłan. — Nie traćmy czasu na to pytanie, będę mówił o życiu przyszłem, kiedy w niem się znajdować będę, — tak brzmiała sucha odpowiedź.

Don Bosco, kiedy już dostatecznie zbadał stan jego duszy, stawił mu stanowczo ostatnie pytanie. — Jeżeliś Pan takim jest, jak mi mówisz, to czegoż się wtedy jeszcze spodziewasz? Teraźniejszość nie będzie w krótkim bardzo czasie do prac należała, a o przyszłości nie chcesz mówić. Jakąż więc możesz mieć jeszcze nadzieję?”

To pytanie wprawiło uczonego męża we wielkie zamyślenie. Zamiast odpowiedzieć, ciągle rozmyśliwał. Tak, jakaż mu jeszcze pozostawała nadzieja? Było to okropne, nie mieć żadnej nadziei!

Don Bosco pozostawił swemu gościowi czas do myślenia, widział, że wzruszył go do gruntu duszy. Po chwili przerwał milczenie i rzekł łagodnie: „Musisz, przyjacielu, myśleć o przyszłości, jak bliską jest ona ciebie! Wedle natury pozostaje Panu krótki tylko czas do życia. Jeżeli go dobrze użyjesz i wzywać będziesz miłosierdzia Bożego, to będziesz ocalony, ocalony na zawsze. W przeciwnym razie umrzesz jako odrzucony. Rozważ to sobie dobrze.” „Rozważę sobie wszystko, coś mi ksiądz dzisiaj powiedział”, odrzekł poeta, głęboko wzruszony. „Jeżeli, szanowny kapłanie, pozwolisz, to wkrótce cię znów odwiedzę”.

„Przyjdź pan, ile razy zechcesz”, odpowiedział serdecznie Don Bosco, podając mu przy pożegnaniu rękę. Kiedy ją cofał, włożył mu do niej poeta kartę wizytową i wyszedł.

Poważnie przypatrywał się pobożny kapłan temu nazwisku męża, czczonego i sławionego przez tylu, a jednak tak biednego!

Kilka dni później odwiedził Wiktor Hugo znów księdza Don Bosco. Już przy wejściu ujął go za obie ręce i trzymając je w swych dłoniach, rzekł żywo:

„Wiesz Pan, żeś mię całkiem przemienił, nie jestem już tym samym, który był tu ostatnim razem. Obudziłeś wszystko lepsze, co drzemało w duszy mej, do lepszego życia. O, bądź Pan moim przyjacielem tak, jak Wiktor Hugo będzie Pańskim do końca życia. — Wierzę znów w Boga i nieśmiertelność duszy i mam nadzieję umrzeć w objęciach katolickiego kapłana, który duszę moją poleci miłosiernemu Bogu.

Dwa lata później uległ Wiktor Hugo niebezpiecznej chorobie, na którą umarł. Ale, niestety, umarł bez pomocy kapłana katolickiego, a pogrzeb jego pogański stał się ogólnem zgorszeniem. A czemu? Ponieważ nie chciał wyznać swych grzechów i nie chciał przyjąć Komunji św.

Biedny Wiktor Hugo, dlaczegoż nie rzucił się wówczas do stóp Don Bosca i nie wyznał swych grzechów, kiedy łaska Boża wstąpiła do jego serca? Bóg byłby mu wszystko przebaczył, a jego nawrócenie byłoby mu chrześcijańską śmierć zapewniło. Pan przemówił raz jeszcze przez usta świętego kapłana do serca jego; ale się ociągał i nie poszedł za głosem łaski.

. Niechaj smutny zgon jego będzie dla nas przestrogą i napomnieniem.

Zawsze takie państwa będą, jakie ich młodzieży chowanie. J. Zamojski.

Zaludnienie Europy.

Według ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w grudniu 1931 r., liczba mieszkańców w Polsce wzrosła z 31 miljonów na 32 miljony. W związku z tem ciekawą będzie rzeczą, jakie też miejsce zajmuje wśród narodów Europy pod względem zaludnienia.

Jak widzimy z załączonego tu spisu, pierwsze miejsce zajmują Rosja Sowiecka i Niemcy.

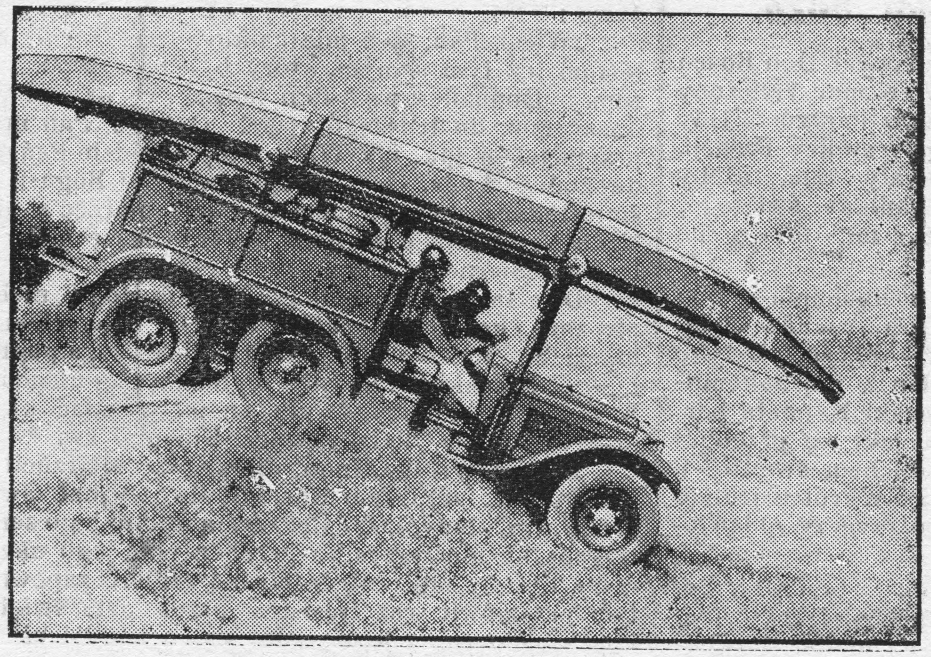
Poniższa tabelka podaje ilość mieszkańców w poszczególnych państwach Europy (w tysiącach), druga zaś cyfra — ilu mieszkańców przypada na 1 km kwadratowy:

Rosja	147.000 — 7	Austrja	6.534 — 80
Niemcy	65.000 — 138	Szwecja	6.141 — 14
Anglja	45.400 — 186	Portugalja	6.080 — 68
Italja	41.500 — 134	Bułgarja	5.483 — 53
Francja	41.000 — 75	Szwajcarja	3.959 — 96
Polska	32.120 — 83	Finlandja	3.558 — 9
Hiszpanja	22.600 — 43	Danja	3.472 — 80
Rumunja	17.700 — 60	Norwegja	2.789 — 8
Czechosłowacja	14.500 — 104	Litwa	2.000 — 41
Jugosławja	13.300 — 53	Łotwa	1.960 — 30
Węgry	8.526 — 94	Estonja	1.118 — 25
Belgja	7.875 — 261	Albanja	834 — 30
Holandja	7.709 — 226	Luksemburg	271 — 90
Grecja	6.600 — 52		

Co nam mówią te cyfry?

Porównajmy np. cyfrę zaludnienia Rosji Sowieckiej z cyfrą zaludnienia Polski. W Rosji przypada na 1 klm. kwadratowy 7 mieszkańców, to znaczy, że na przestrzeni, która ma 1 klm. długości i 1 klm. szerokości, żyje 7-miu ludzi, u nas zaś — 80-ciu. Normalna liczba, którąby się u nas z 1 klm. mogła wyżywić, wynosi około 78.

Nowomodne auto ratownicze straży pożarnej.



Wiedeńska straż pożarna wstawiła do służby wodno - ratowniczej nowomodne, specjalne auto, zaopatrzone w łódź, a pokonywujące przytem każde terenowe wzniesienie.

Z pokoju dziecięcego.

— Tatusiu, co to jest król?
— Król, mój synku, to jest taki człowiek, którego władza jest nieograniczona, którego słowa są prawem, wszyscy zatem słuchać go muszą!
— Tatusiu... to mama jest królem?

Na ulicy.

— Pewien jegomość spotyka dwóch chłopców i pyta jednego z nich:
— Jak się nazywasz moje dziecko?
— Nie mów, Franku! nie mów! jak się nazywasz — woła drugi.

W menażerji.

— Co ci się najlepiej podoba, Niuniu, czy słonie, czy wielbłądy, czy może jakie inne zwierzęta?
Niunia: Ten gluby pan, co mi dal cukielka.

W szkole.

— Nauczyciel: Powiedz mi, ile zębów ma wilk?
Uczeń: Pełną gębę.

600.000 uczniów polskich w Stanach Zjednoczonych.

Według ogłoszonych obecnie w pismach polskich w Ameryce dat statystycznych, w szkołach Stanów Zjednoczonych kształci się obecnie 600.000 młodzieży polskiej. Z tego około 280.000 uczęszcza do szkół publicznych, gdzie, jak wiadomo, niema godzin, poświęconych ani nauce o Polsce ani językowi polskiemu. 20.000 pobiera naukę w szkołach dokształcających, przeznaczonych dla dzieci, które uczęszczają do szkół angielskich. Szkółek tych jest 301, z tego do 102 samodzielnych szkół uczęszcza 6.500 dzieci, a w 199 szkołach, zasilanych przez Zw. Narodowy Polski, pobiera naukę 12.500 uczniów.

Logogryf

uł. H. W.

Z sylab: a, bi, ca, cho, cho, cim, do, el, gan, giel, ja, ko, le, low, na, naj, nar, ne, ni, nie, niec, no, now, o, re, ro, rog, sa, sie, ski, sto, sza, ta, tar, te, ur, wicz, y — utworzyć ważne wydarzenie w dziejach historycznych Polski.

Znaczenie wyrazów:

1. Część drzewa.
2. Filozof i psycholog polski.
3. Służy do rozmnażania roślin.
4. Chory w stanie najwyższego podniecenia.
5. Hetman w. koronny.
6. Park narodowy i największy rezerwat ochrony przyrody w Ameryce Płn.
7. Miasto na Ukrainie.
8. Miasto w środk. Włoszech.
9. Miejscowość, sławna z bitwy Polaków z Turkami.
10. Miasteczko w woj. tarnopolskiem.
11. Słowo, określające Jehowę, którego imienia nie wolno żydom wymieniać.
12. Imię żeńskie.

Bilet wizytowy

uł. Helcia P.

Jarda Loz z Morawy

Jakim artystą jest ten pan — złożyć z liter jego karty wizytowej.

Rozwiązanie kwadratów magicznych z Nr. 5.

osa rok kos aga noc
sok oko oda gil ona
oko kot san alt car

o r k a n

nadesłali: Balladyna, Czarna Perełka, W. D-ska, Echo z za gór, Fiołek, Goplana z Działdowa, Hania J-ówna, Kirgiz z pod Lubawy, Lotnik z Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, O. P-ski, Ryś z Lubawy, Stały czytelnik, Zawisza Czarny.

Rozwiązanie szarady z Nr. 5.

Karolina.

nadesłali: Balladyna, Kordjan z Lubawy, Myśliwy z nad Drwęcy, O. P-ski, Stały czytelnik, Szaradzista.

Rozwiązanie konikówki z Nr. 6.

Za co człowiek na bliźnich tak często uderza,
Jak na dzikie zwierzęta, bo w sobie ma zwierza.

nadesłali: Balladyna, Gorliwa czytelniczka z Działdowa, Ryś z Lubawy, Myśliwy z nad Drwęcy. Stały Czytelnik.

Rozwiązanie szarady z Nr. 6.

Rekolekcje.

nadesłali: Balladyna, W. Cz.-ska, Echo z za gór, Fiołek, Gorliwa czytelniczka z Działdowa, Myśliwy z nad Drwęcy, Szaradzista.